

Włochy, czyli gospodarka na krawędzi

We Włoszech realizuje się scenariusz polityczny, który jeszcze pół roku temu był najmniej prawdopodobny. Po dwóch miesiącach impasu populistyczne ugrupowania rozmawiają o utworzeniu eurosceptycznego rządu. To może być gwóźdź do trumny włoskiej gospodarki, która już teraz jest unijnym maruderem.

Po wyborach przeprowadzonych 4 marca we Włoszech nadal nie ma rządu. Na dniach prezydent Sergio Mattarella miał ogłosić technicznego premiera, by powoli wyprowadzić kraj z politycznego kryzysu i uspokoić sytuację przed przedterminowymi wyborami. Niewykluczone jednak, że władzę w Italii podzieli między siebie prawicowa oraz eurosceptyczna Liga Północna i lewicowy oraz populistyczny Ruch 5 Gwiazd (R5G). To może być fatalna informacja dla niezwykle słabej gospodarki Italii.

Marne prognozy gospodarcze

Większość krajów, widząc kwietniowe prognozy makroekonomiczne z MFW, mogła być zadowolona. Ta reguła nie dotyczy jednak Włoch. Kraj, według Funduszu, ma się rozwijać w tempie jedynie 1,1 proc. w przyszłym roku, a od 2020 r. tempo wzrostu nie przekroczy 0,9 proc.

Nawet biorąc pod uwagę wprowadzone kilka lat temu reformy emerytalne, do 2023 r. relacja długu do PKB ma przekraczać 115 proc. Ciekawostką może być fakt, że jeszcze w 2010 r. ten wskaźnik dla Niemiec wynosił 80 proc., a dla Włoch właśnie 115 proc. Teraz MFW oczekuje, że niemiecki wynik obniży się do 42,4 proc. PKB, czyli będzie ponad 70 pkt proc. niższy ten dla Italii.

Włoski rynek pracy także pozostaje w fatalnej kondycji. Zatrudnienie do populacji dla wieku 15-64 lata było pod koniec 2017 r. drugim najniższym w UE i wyniosło jedynie 58,2 proc. Z kolei według ostatniego Eurobarometru aż 74 proc. Włochów źle ocenia sytuację gospodarczą swojego kraju. To drugi najgorszy rezultat w strefie euro po Grecji.

Poza bieżącą fatalną sytuacją gospodarczą Italia zмага się z jeszcze jednym problemem. Dochody emerytów ze świadczeń społecznych są praktycznie równe tym otrzymywanym z pracy przez resztę społeczeństwa i średnio na gospodarstwo domowe wynoszą niespełna 30 tys. euro - według urzędu statystycznego Italstat. Włochy, według OECD, przeznaczają prawie 32 proc. wydatków publicznych na świadczenia emerytalne. To najwięcej wśród 35 państw analizowanych przez OECD. Z tego również wynika, że brakuje środków na inne cele, czyli m.in. inwestycje, edukację czy badania oraz rozwój. Niestety, ten regres gospodarczy może pogłębić kielkująca w ostatnich godzinach populistyczna oraz eurosceptyczna koalicja.

Najgorsza możliwa koalicja

Poirytowanie Włochów sytuacją gospodarczą jest zrozumiałe. Jednak z 20 lat stagnacji

gospodarczej i zmarginalizowania na arenie międzynarodowej raczej nie wyprowadzi ich koalicja złożona z populistów oraz eurosceptyków. Przede wszystkim dlatego, że przedstawiane przed wyborami plany ekonomiczne bardziej pogłębią obecną zapaść, niż wskrzeszą rozwój.

Zarówno Ruch 5 Gwiazd, jak i Liga Północna planują cofnąć reformy emerytalne z 2011 r., które m.in. podnosiły minimalny wiek świadczeniobiorców oraz zmniejszyły zbyt hojny przelicznik przyszłych świadczeń. Lewicowy „R5G” także ma zamiar podnieść minimalną emeryturę do 780 euro oraz wprowadzić dochód gwarantowany. Ten drugi element na tę chwilę jest jedynie testowany na niewielkim odsetku społeczeństwa w bogatych krajach.

Kolejny uładą ekonomiczną dla Włochów może być bliższa relacja z Rosją. Nieco ponad rok temu Liga Północna podpisała porozumienie z partią Jedna Rosja, a jej lider - Matteo Salvini fotografował się w koszulce z Władimirem Putinem na tle Kremla (zdjęcie zamieszczał między innymi „Financial Times”). Zresztą również „R5G” jest za zniesieniem sankcji gospodarczych na Federację Rosyjską.

Godziny na decyzję

Według doniesień medialnych włoski prezydent dał populistycznym ugrupowaniom w środę 24 godziny na utworzenie rządu. Gdyby jednak nie doszło do porozumienia, to i tak wynik kolejnych wyborów oznacza dalsze zwiększenie siły politycznej populistycznych partii. Sondáže pokazują, że zarówno „R5G”, jak i Liga Północna mogą liczyć na więcej głosów niż w marcowym głosowaniu i prawdopodobnie mają w sumie 55-60 proc. poparcia.

Sytuacja we Włoszech staje się coraz bardziej skomplikowana, a szanse na jakiegokolwiek pozytywne wydarzenia ekonomiczne maleją. Rośnie natomiast ryzyko, że przy większych turbulencjach rynkowych kondycja gospodarcza Italii zacznie się bardzo szybko pogarszać. Przy silnych eurosceptycznych i populistycznych rządach może to doprowadzić do kolejnego kryzysu gospodarczego w tym kraju, a nawet następnego zachwiania się w posadach całej Unii.

Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl